

Abonament:

kwart. w eksped. 450 mk.
miesięcznie 150. — marek.
w agenturach naszych i na
poczcie mies. 160. — marek.
z odroczaniem 160. — mk.
kwartalnie 480. — marek.

Głos Leszczyński

Ogłoszenia:

wiersz petyt jedno-lamowy
25. — mk. dla poszukujących
pracy 15. — mk. Za omyłki
w ogłoszeniach nadawane
telefonicznie Wydawnictwo
nie odpowiada.

Za redakcję odpowiedzialny Leon Trzebiński w Lesznie.
Nakł. i druk. „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. zap. z ograni. odp.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

„Głos Leszcz.” wychodzi codziennie z wyj. niedziel i świąt.
Redakcja, eksped. i drukarnia przy ul. Wolności 20. Tel. 61.

Ohydne morderstwo!

Ofiarą zemsty padł naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego”

ś. p. Dr. Bolesław Marchlewski.

O tym każdego zgroza przejmującym czynie nikczemnego lotra pisze „Kurjer Poznański” co następuje:

Piszemy te słowa pod głębokim wrażeniem tragedii, która przed chwilą rozegrała się w redakcji. O godzinie pół do dziesiątej zjawił się w niej niejaki Trzebiatowski, który przegrał niedawno proces, wytoczony mu przez nasze wydawnictwo z powodu oszczerzych napasli na pismo nasze, i zażądał widzenia się z Dr. Marchlewskim. Wracając z drukarni, Dr. Marchlewski poprosił czekającego nań Trzebiatowskiego do swego pokoju. Po paru minutach ożywionej rozmowy padły dwa strzały. Wpadając do pokoju, zastaliśmy Dr. Marchlewskiego już dogorywającego. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się niestety bezsilna. Uciekającego mordercę dogonili na placu Wolności urzędnicy administracji i oddali go w ręce policji.

brodniczy, niepczytany czyn dosięgnął człowieka, będącego jedną z najczystszych postaci w politycznym życiu Polski.

Urodzony w roku 1883-cim, ukończył gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, potem poświęcił się studiom prawniczym w Berlinie i Wrocławiu. W tym czasie ś. p. Zmarły rozwinął już ożywioną działalność patriotyczną w tajnych kołach polskich gimnazjalnych i akademickich. Rząd niemiecki nie dopuścił go z tego powodu, po złożeniu egzaminu referendarskiego i doktoratu, do praktyki sądowej. Ukochanie Polski skierowało jednak działalność ś. p. Zmarłego na inne tory. Razem z posem Marjanem Seydą, p. Romanem Łęgieorem i gronem wybitnych inteligentów założył w roku 1906-tym „Kurjer Poński”, pismo, które wkrótce miało się stać wyrazem uczuć całego byłego zaboru pruskiego. Jako dziennikarz i publicysta poświęcił oddać ś. p. Zmarły wszystkie swe siły służbie patriotycznej. Wiemy wszyscy, czym był „Kurjer Poznański” za czasów niemieckich. Śmiało i odważnie niósł on sztandar polski, nieskalany był honor pism. Dr. Marchlewski prowadził w nim wówczas działalność polityczną międzynarodową. Z chwilą wybuchu wojny, po wyjeździe Dr. Marjana Seydy do Szwajcarii, objął ś. p. Dr. Marchlewski naczelną redakcję pisma wiosną roku 1915-tego. Zadaniem, które go czekało, było niezwykle trudne i odpowiedzialne. W czasie panowania najostrzejszej cenzury politycznej, w czasie, kiedy potwór buty i militarizmu pruskiego największe święci triumfy, należało podtywać wybitnie antyniemiecki kierunek pisma, należało budzić ducha patriotycznego, nie dopuścić do zwątpienia i krzywdy wszędzie silną wciel i nadzieję na przyszłość. Ś. p. Dr. Marchlewski znalazł w sobie energię i siłę spełnienia tego niebezpiecznego zadania. „Kurjer Poznański” stał się pod jego redakcją pismem, które

nie tylko w Wielkop., ale także w innych dziel. wywarło wpływ niezwykle.

Mimo zakazu okupantów rozchodziło się ono w Królestwie. Męska, odważna i świadoma swoich celów polska myśl polityczna była z jego łamów, krzając i hartując duszę narodu, i nie słabnąc w nateżeniu swoim ani na chwilę. Równocześnie stała się redakcją centrum, w którym zbierały się nicy działalności politycznej w byłej dzielnicy pruskiej. Praca to była ciężka, zmudna i niebezpieczna, a duszą jej był ś. p. Zmarły. Po powstaniu grudniowym objął stanowisko referenta politycznego w Naczelnej Radzie Ludowej. Z jej ramienia wysłany został kilkakrotnie z misjami politycznymi za granicę, do Pragi i do Paryża. Chodziło o obronę praw naszej dzielnicy przed forum konferencji pokojowej, któremu to zdaniu ś. p. Zmarły poświęcał się z zapałem, gromadząc niezbędne materiały dla uzasadnienia stanowiska polskiego. Przez cały ten czas ś. p. Dr. Marchlewski nie spuszczał z oka dobra pisma, którego był naczelnym redaktorem. Ogromny rozwój świadczył najlepiej, jak dalece owocną była jego działalność i jak bliski stał się kontakt pisma z szerokimi kołami społeczeństwa. Temsamem spełnione zostało zadanie najtrudniejsze w zawodzie dziennikarskim: ściśle zespolenie kierującej myśli politycznej z odczuwaniem narodu.

Uważając siebie zawsze za sługę społeczeństwa, nie ograniczył się ś. p. Dr. Marchlewski do ostatniej chwili do pracy wyłącznie zawodowej. Jako członek Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego i wiceprezes dzielnicy Zarządu Zw. Lud.-Nar. brał bardzo czynny i niezwykle wybitny udział w życiu politycznym, znajdując przytem czas na pracę naukową nad historią dziennikarstwa, którą wykladał na Uniwersytecie. W świecie dziennikarskim znajdował stanowisko wybitne jako prezes Syndykatu Dziennikarzy Zachodniej Polski.

Takiego oto człowieka dosięgła kula mordercy. Poisce ubywa z nim siła niezwykła, inteligencja wybitna i charakter polityczny o rzadkiej czystości uczuć i pociągach. Pracę swoją traktował ś. p. Zmarły naprawdę jako służbę idei. Czując się tu potrzebny, nie zgodził się na kandydaturę poselską, na którą go namawiano. Zginął na posterunku, którego bronili od lat młodzi, z zapałem i ukochaniem, przeciwko wszystkiemu, co było złe i wrogie dla idei wolnego, niepodległego i silnego państwa polskiego. Zginął w pełnym rozkwicie wieku męskiego, w pełni pracy, od której tyle się jeszcze można było spodziewać.

To morderstwo miało niewątpliwie śledztwo. Do tej chwili wstrzymujemy się od wszelkich uwag. Bezpośrednią przyczyną była, jak już wspominaliśmy, przegrana Trzebiatowskiego w procesie, wytoczonym mu przez wydawnictwo nasze z powodu zażenowanej przez niego przeciwko Kurjerowi Poznańskiemu kampanii oszczerstw. Chodziło w niej o stanowisko nasze, przyjaźnię Francji, której morderca jest zdecydowanie przeciwnikiem, a krytyczne wobec Niemiec, których interesom notorycznie służył.

czas jednak stronnictwa lewicowe odmawiają udziału w jakichkolwiek konferencjach z przedstawicielami centrum i prawicy. Według pogłosek na kandydata na premiera ma być wysunięty przez prawicę poseł Korfanty

Na Konwencie Senjorów.

Z powodu odwołania wtorkowego posiedzenia Sejmu poseł Rataj zażądał zwolnienia Konwentu Senjorów, który zebrał się też o 5 tej i zdecydował, że najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we czwartek, a głosowanie nad ordynacją wyborczą w piątek. Prezydium Związku Ludowo-Narodowego wzywa wszystkich swoich posłów do stawienia się we czwartek o 11 rano w klubie poselskim.

Pod koniec posiedzenia poseł Marjan Seyda zaznaczył, że wybory odbyć się muszą w październiku bezwarunkowo.

Posiedzenie komisji Głównej zostało odłożone na wczoraj po południu. Grupy umiarkowane zrezygnowały z posiedzenia Komisji w poniedziałek ze względu na nieobecność działaczy lewicowych.

Posel Woźnicki broni się.

Posel Woźnicki wystosował w dniu 9. bm. do p. Marszałka Sejmu list treści następującej:

Ze sprawozdań procesu posła Dąbala zamieszczonych w pismach warszawskich dowiaduję się, że pan prokurator Rettinger w przemówieniu swem nazwał zeznanie moje w tej sprawie jako świadka „jawnie wykrętnem, niegodnem posła Sejmu Ustawodawczego anarchizmem i kłamliwym”.

Według sprawozdania innych pism nazwał mnie osobie „klamką, niestety posem”.

Ponieważ zeznałem pod przysięgą i z całą świadomością odpowiedzialności, jaka ciążyła na mnie wobec prawa, sumienia mego i społeczeństwa za prawdę wyznań moich, czuję się bardzo pokrzywdzony przez wystąpienie prokuratora i na drodze właściwej wystąpię o pociągnięcie go do odpowiedzialności.

Ponieważ jednak p. prokurator obciążył mnie zarzutem kłamstwa, anarchii i ianemi, proszę p. Marszałka o powołanie sądu sejmowego do rozpatrzenia tej sprawy. Wyznaczenie składu sądu pozostawiam p. Marszałkowi, uważając za bardzo pożądane, aby do jego składu należeli wyłącznie przeciwnicy polityczni moi i mego klubu.

Z uszanowaniem

Jan Woźnicki
poseł na Sejm.

Uchwały Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu wczorajszym przyjęła projekt ustawy o dokonywaniu zmian granic gmin wiejskich na obszarze b. dzielnicy austriackiej, projekt ustawy w przedmiocie zmiany stawek gminnego podatku gruntowego na ziemiach wschodnich i projekt noweli do ustawy o opodatkowaniu piwa w obrębie b. dzielnicy pruskiej.

Następnie uchwaliła szereg rozporządzeń w przedmiocie rozciągnięcia na ziemię wileńską mocy obowiązującej: ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, o budowie publicznych szkół powszechnych, dekretów zawierających tymczasowe przepisy prasowe i tymczasowe przepisy o widowiskach oraz rozporządzenie o ustanowieniu państwowego nadzoru mieszkaniowego, o tymczasowej organizacji państwowej służby weterynaryjnej i o walce z księgosuszem.

Dalej Rada Ministrów przyjęła wnioski w sprawie przyłączenia powiatu białowiejskiego do powiatu bielskiego, przeniesienia komisariatu rządu na miasto Lublin, likwidacji inspektoratów pomocy rolnej we Lwowie i Krakowie i w sprawie wyjednanie dekretu Naczelnika Państwa o wywłaszczenie gruntu pod budowę kolei wąskotorowej Staszów—Szczucin.

W końcu upoważniła Dr. Ignacego Wiohla, dyrektora biura traktatowego min. kolei żelaznych do podpisania w imieniu rządu polskiego układu z w. m. Gdańskiem odnośnie do sposobu wprowadzenia zmian taryfowych na terenie w. m. Gdańska, zamianowała dyrektora departamentu min. spraw zagranicznych Kazimierza Olszowskiego pełnomocnikiem rządu, a podsekretarza stanu Henryka Strassburgera, prezesa g. urzędu likwidacji skarśnickiego i dyrektora dep. min. sprawiedliwości Prądzynskiego jego zastępcami. W rokowaniach polsko-niemieckich uchwaliła dodatek wyrovnawczy do uposażeń generałów i podpułkowników i wysłuchała sprawozdania dyrektora departamentu w min. przemysłu i handlu o sytuacji gospodarczej na G. Śląsku.

Wiadomości polityczne.

— Ustalenie granicy nad Wisłą. Członkowie komisji granicznej przebywający w Poznaniu otrzymali polecenie od pułkownika Gardanna, przewodniczącego międzysojuszniczej komisji, ażeby technicy polscy w porozumieniu z niemieckimi, przystąpili bezwzględnie do wbijania znaków granicznych nad Wisłą na linii na zachód od Garde, aż do granicy gdańskiej, aż po Piekło. Rozporządzenie to jest wynikiem uchwały Rady ambasadorów i nosi podpis prezydenta ministrów francuskich. W ten sposób sprawa 5 wsi, które były przedmiotem sporu pomiędzy Polską a Niemcami, została rozstrzygnięta dla nas w sensie pomyślnym.

— Ochrona granic wschodnich. Celem skutecznego przeciwdziałania przekraczania granicy wschodniej przez bandy sowieckie, Min. S. Wewn. zarządziło wzmocnienie sił policyjnych i batalionów celnych na granicy wschodniej.

— Śledztwo komisji sejmowej. W niedzielę rano przybyła do Wilna sejmowa komisja dla zbadania zająć wileńskich. O g. 11 przewodniczący komisji poseł Wysocki w towarzystwie posła Kaczmarka odwiedził delegata rządu. W rozmowie przewodniczący komisji wskazał, iż komisja przybyła w celu bezstronnego i dokładnego zbadania zająć. O 11 w południe zaczęło się pierwsze posiedzenie komisji w magistracie. Śledz-

Dookoła przesilenia.

Pismo do p. Naczelnika Państwa.

Po posiedzeniu Komisji Głównej o godz. 7-mej wieczorem p. Marszałek Sejmu przesłał p. Naczelnikowi Państwa pismo następujące:

„P. Naczelnikowi Państwa mam zaszczyt donieść, że pismo Jego z dnia 7. bm. było przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Komisji Głównej.

„Komisja powzięła uchwałę następującą: „P. Marszałek Sejmu zakomunikuje p. Naczelnikowi Państwa, że jeżeli p. Naczelnik Państwa nie skorzysta z prawa inicjatywy, to Komisja Główna przystąpi do desygnowania premiera.

„Za powyższą uchwałą oświadczyli się delegaci reprezentujący 216 posłów, delegaci reprezentujący 209 posłów wstrzymali się od głosowania. Marszałek Sejmu — Trąpczyński”.

O nowy Rząd.

Posiedzenie Komisji Głównej, na którym ma być rozstrzygnięte, kto stanie na czele nowego Rządu, oczekiwane jest na dzisiaj popołudniu.

Nadzieje kompromisowe.

Jak podaje „Kurjer”, poseł ks. Kaczyński, przywódca Ch. Dem., oświadczył przedstawicielowi tego pisma, że chwilowe nieporozumienia między centrum a prawicą usunięto całkowicie i że obecnie panuje tam zupełna jednolitość poglądów. Stronnictwa prawicy i centrum dokładają będą wszelkich starań, aby w końcu dojść do kompromisu z lewicą. Dotych-

two prawdopodobnie potrwa dwa dni. Popołudniu komisarz wysłuchał relacji delegata rządu Romana, prokuratora oraz zapoznana się z aktami urzędowymi, a o 8 wiecz. przystąpiła do przesłuchania osób prywatnych. Zgłoszeń dużo.

— **Polski statek szkolny „Lwów”** przybył dnia 7 bm. do Cheboursu.

— **Profanacja zwłok Andrzeja Boboli.** W dniu 23. czerwca br. w Polocku zostały przez bolszewików zbezczeszczone zwłoki św. Andrzeja Boboli. Bolszewicy z prezesem ich Ispolkomu Traczowem na czele zerwali plecień metropolity, oderwali zamek i wieko trumny, zdjęli ze zwłok szaty kapłańskie i przez 3 dni zostawili nagie zwłoki w otwartej trumnie, nie pozwalając zamknąć kościoła i nawołując w dziennikach, aby tłum szedł oglądać profanację.

— **Młodzież polska w Danii.** Do Kopenhagi przybyła statkiem „Kassubia” wycieczka złożona z 80-ciu studentów wyższej szkoły handlowej warszawskiej. Równocześnie przybyło do Kopenhagi 20 studentów warszawskiej wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego na kilka-miesięczną praktykę rolniczą we wzorowych zakładach duńskich. Wycieczkę uroczysto podejmowano na tutejszym Uniwersytecie i Politechnice. Komitet duński przyjmował gości bankietem.

— **Pociąg bezpośredni Małopolska — Poznań.** W najbliższym czasie będzie uruchomiony pociąg bezpośredni z Małopolski do Poznania przez Górny-Sląsk.

— **Uroczystość górnośląska w Krakowie.** — Owacja dla piosł Korfanteo. — Dnia 10 b. m. o godz. 9 min. 30 odbyło się nabożeństwo w Kościele Panny Marii poczem uformował się olbrzymi pochód, który ruszył ulicą Grodzką na Wawel. Otwierali go oddziały wojskowe z muzyką, dalej postępowali powstańcy Górnośląscy, powstańcy z 1863 r., młodzież rekonstrukcyjna i akademicy, kolejarze, tramwajarze, poszczególne instytucje i organizacje oświatowe i społeczne, cechy, goście górnośląscy, duchowieństwo, oficerowie, policja państwowa i tłum publiczności. Po odprawieniu „Te Deum” na jednym z balkonów Zamku zebrał się goście ze Śląska Górnego, poseł Korfanteo, prezydent miasta Krakowa Federowicz i inni.

Po mowie prezydenta Federowicza zabrał głos posł. Korfanteo, powitał tłumy długo niemilkającymi oklaskami. Przemówienie jego wywołało niesłychany entuzjazm. Przerywano je ustawicznie oklaskami i okrzykami na cześć niezmordowanego bojownika o wolność i polskość Górnego Śląska.

Przy zakończeniu przemówienia wybuchły okrzyki na cześć Wojciecha Korfanteo „Niech żyje Wojciech Korfanteo”, które tłumy zebranej publiczności powtarzały przez długi czas i wyniosły je na ulicę Krakowa po zamknięciu uroczystości.

Posł. Korfanteo ludność Krakowa zgłotowała entuzjastyczną owacją i manifestowała na ulicach na jego cześć serdecznie i gorąco całe popołudnie.

— **Projekt konferencji ministrów finansów.** Rząd angielski zamierza zwołać konferencję ministrów finansów państw, które podpisały traktat wersalski. O ile możliwym będzie, weźmie w tej konferencji udział Ameryka. Niektóre państwa życzą sobie, aby konfe-

rowali ministrowie spraw zagranicznych, ponieważ znają się więcej na stosunkach międzynarodowych.

— **Sowjety oddają kościoły polskie Rusinom.** Z pogranicza nad Zbruczem donoszą, iż księża grecko-katolicy, emigranci z Małopolski Wschodniej, podjęli przy pomocy władz sowieckich akcję organizacji kościoła unickiego na Ukrainie. Na świątynie grecko-katolickie rząd sowiecki przeznaczył zabrane i zniszczone kościoły rzymsko-katolickie. W parafii rzymsko-katolickiej w Kozininie, w pow. Kamienieckim, obłąkał kościół z polecenia władz sowieckich ksiądz grecko-katolicki, emigrant ze Stanisławowa. W kościele tym nabożeństwo odprawiane jest obecnie po rusku. Dzieci polskie, które w wymienionej parafii wychowywane były dotychczas w religii rzymsko-katolickiej i w języku polskim, zmuszone są obecnie chodzić do szkół ruskich, prowadzonych przez wspomnianych księży w dawnych budynkach szkół polskich. W licznych gminach polskich powypędzano dotychczasowych księży, a na ich miejsce rząd sowiecki posprowadzał duchownych grecko-katolickich.

— **Mord w Malborku.** Przedwczoraj w nocy żona redaktora Marinburger Ztg. Reichsa usłyszała przed domem gwar, zbliżyła się do okna i została ugodzona kulą rewolwerową. Kula była przeznaczona dla redaktora Reichsa, który od kilku dni otrzymywał listy z pogrózkami, wzywające go do opuszczenia w ciągu 8-miu dni Malborka. W nocy z 29 na 30 czerwca podłożono bombę pod mieszkanie redaktora, która jednak nie eksplodowała.

— **Malbork.** Usunięty reskryptem rządu pruskiego ze stanowiska prezydenta regencyjnego hrabia Baudissin ogłasza w pismach list pożegnany do ludności niemieckiej i powiada w nim m. i. co następuje: „W chwili złożenia urzędu uważam za konieczne złożyć najgłębsze podziękowanie za okazaną mi pomoc, ufność i współpracę wszystkim państwowym i miejskim urzędom, organizacjom niemieckim, oraz tym wszystkim, z którymi dane mi było pracować w krytycznym czasie podtrzymywania niemieckości i odbudowy obowodu regencyjnego. Calem sercem i wszystkimi myślami po wszystkie dni mego życia śledzić będę losy tego pięknego niemieckiego kraju pogranicznego i nie życzę sobie nie więcej, jak dalszej cichej samodzielnej pracy rdenie niemieckich mieszkańców obowodu naszego dla dobra ojczyzny. Niechaj Bóg błogosławi i strzeże obwodu regencyjny kwidziński.

— **Niemcy dążą do moratorium.** Wniosek niemiecki o moratorium przewiduje wstrzymanie wypłat gotówki w 1923 i 1924 roku a w zamian podwyższanie dostaw towaru z 1450 na 2000 milionów mk. w złocie. W ten sposób ominięto konieczność zakupu obcych dewiz, przez co głównie istnieje depresja marki niemieckiej.

— **Walka niemieckiego proletariatu.** Międzynarodowy związek zawodowy uchwalił w niedzielę w

Berlinie popierać walkę niemieckiego proletariatu pomocą wszelkich do dyspozycji stojących tak tak parlamentarnych jak poza parlamentem. Zamiar wystosować odezwę do wszystkich centrów krajowych i wywarć możliwie najsilniejszego wpływu na niechanem zostało wszystko, co by mogło wzmacniać propagandę monarchistyczną reakcyjną w Niemczech.

— **Gerard o sytuacji w Niemczech.** Był ambasador amerykański w Berlinie, Gerard, który przyjechał z Europy oświadczył, że sytuacja w Niemczech jest mniej zła, niż starają się ją przedstawić w amerykańskich kołach niemieckich. Dalej oświadczył, że gdyby Stany Zjednoczone znajdowały się w tej sytuacji, to by również jak Francja odmówiła jej pomocy.

— **Rząd sowiecki opracował nową umowę** którą każdemu obywatelowi Rosji przysługuje prawo zawarcia z państwem kontraktów poszukiwania platyny i złota. Znalezione platyna odstawiane być mają rządowi, który za nie największe ustalone na rynku kursy. Kowalce złota mają być wolni od podatku. Kowalcy mają ponadto zapłatę w naturze w broni, maszynach, a w zimnych okolicach alkoholiach. Te obietnice i dogodne warunki wodowały masową emigrację na Syberję w kierunku złota.

— **Nędza w Sowdepji.** Dzienniki donoszą: Urzędowy organ rządu sowieckiego skarża się z powodu wzrastającej ubóstwa wśród oficerów armii czerwonej. Wszystkie jatkę dowódcy armii czerwonej nie mających środków utrzymania, oddają się własnej zajęciom ubożym, co uniemożliwia dostawę szkolenie korpusu oficerskiego armii czerwonej, a nad wyraz organizację tej armii.

— **Turkiestan przeciw sowjetom.** Z Hama donoszą o buncie ludności w Turkiestanie, nie między Samarkandem i Taszkientem zamieszane. Władze sowieckie w Turkiestanie stosują ostre środki celem stłumienia powstania.

— **Wojska rządowe przeciwko powstańcom** donoszą z Dublina o operacji wojsk rządowych przeciwko republikanom prowadzone są krótko ostatnich dniach wzięto do niewoli 120 republikanów. Biuletyn irlandzki podaje: Od 21 lipca 1922 w Irlandii w prowincji Ulster zabitych zostało 173 katolików, a 173 raniono.

— **Odstąpienie Cypru.** Wedle „Daily Mail” główny komendant Cypru jest w drodze do Londynu by wziąć udział w rokowaniach o odstąpienie Cypru Grecji.

— **W Odesie przyszło do krwawych zamieszek** wywołanych zamordowaniem przez jednego z szarych żydowskich członka partii zawodowych robotniczych Ignatiewa, który zaczął kompromitować go słowy podły jęwej (żyd) Kama odpowiadając na to wyjął rewolwer z kieszeni i Ignatiewa na miejscu. Obawiają się powstania rozruchów antyżydowskich.

Składkuje się na Dom św. Józefa

Józef Rogosz.

Czarny Prokop.

Powieść
osnuta na tle życia opryszków karpackich.

Staneła w śniegu głębokim i w twarz mu patrząc: — Prokopie! czemu mówisz tak straszno? A i wygładasz inaczej niż dawniej... Biedny! ciebie tam męczą... O! ludzie niedobrzy, zaczęliście męczyć mojego Prokopa? Ale ty odzyskasz, najdroższy! przy swojej Olenie, ty będziesz znów rumiany i wesół jak wtedy, gdy pierwszy raz widziałam cię z góry zstępującego! Prokopie! tęskniłeś ty za mną!

Z temi słowy na szyi mu zawisała, cała w niego zapatrzona. Ale on zaraz nie odpowiedział. Okiem na pół dzikiem wpatrzył się w morze płomieni, co za jego plecami widnokrąg zalało, a straszny ten obraz musiał na nim potężne wywrzeć wrażenie, skoro nie mógł od niego wzroku oderwać.

— Ciepło im, ciepło! — zaśmiał się szydersko. — Niech wiedzą, jak Prokop się naci! Ty mnie pytasz, Oleno, ażalim tęsknił za tobą! Zapamiętaj o to tych, którzy duszę djabeł już w swoją moc pochwylił! Musiałem tęsknić, Oleno, skoro dla ciebie zerwałem z całym światem i teraz piekło w paszczę leci! Ale tak musiało być! Inaczej, Oleno, nie widziałabyś swojego Prokopa!

Znów ją do serca przycisnął, a gojacy pocałunek zwał im usta. Dziwnie brzmiały jego słowa, lecz ona na nie uwagi nie zwracała bo go miała przy sobie.

Ocknął się i rzekł: — Chodźmy, Oleno!... Daleką drogę mamy przed sobą. Choć wicher szumi i śnieg oczy zasypuje, musimy być w nocy u matki. Biały dzień nie może nas tu zastać. Chodź, Oleno!

— Prokopie! z tobą wszędzie, choćby na koniec świata!

I ruszyli oboje, presto przez pola, tam gdzie było słychać, że czarny bór ryczał. Młode siły szybko ich niesły, a chociaż oczy niewiele widziały, instynkt szczęśliwie ich prowadził. Jak długo znajdowali się na polu otwartem, musieli walczyć ze śniegiem i burzą, lecz gdy raz szczęśliwie do lasu się dostali, zdanie mieli o wiele łatwiejsze.

Wprawdzie ciężko było drzeć się przez gęste zarośla, napróżno wzrok wyciętali, aby znaleźć ślad jakiejś ścieżki, ileto czasu musieli tracić na obchodzenie pni na ziemi leżących, ale mimo to leż im to było, niż na polu, bo nie tak zimno jak tam i zaciśniej.

Ten pochód po macaku, wśród którego wciąż za ręce się chwytały, by się nie zgubić, trwało wiecznie całą. Wspinali się zwolna po północnym stoku Hostyłowia, a chociaż w dzień było góral w kwandras staję na jego szczycie, oni szli i szli a końca temu nie było. Mówić nie mogli, znużenie oddech im zapierało. nieraz to jedno, to drugie cicho westchnęło, ale skarga głębsza zademu z ust się nie wyrwała.

Nakoniec usłyszeli przed sobą najpierw szum, potem ryk i zinniej im się zrobiło. To orkan hulał na grzbiecie góry.

— Przejed, Oleno, przejed! — Prokop zawołał, pod ramię ją wciągając.

Dopiero teraz zauważył, że była w lekkim odzieniu.

— Oleno ty mi tu jeszcze zamarzniesz! — jęknął i przedko zaczął się rozbiierać. — Wez to! — dodał, swój kożuch na nią zarzucając.

— Ależ, Prokopie mnie nie zimno... jak cię kocham, mnie nie zimno!

— Tak ci się zdaje bo tu ciszej... ale tam, na górze, będziemy mieli ciężką przeprawę. Weź, Oleno!

I przemocą kożuch na nią włożył. Teraz wziął ją znów pod ramiona i na szczyt prowadził. Nie opierała się więcej i reszty sił dobywając, szła dalej bez wzmianki.

Punkt, gdzie do grzbiecia góry dotarli, był z drzew całkiem оголоzony. Szalony orkan przelatywał z rykiem

ponad jar bałucki, skrecał tu śnieg wysoko i młócił go z taką zacieklnością w oczy zmęczonych drowcom, że owoje musieli stanąć i płacami do siebie obrócić. Oleno trzymała się Prokopa, i nie byłaby ją z nóg zwał. Wicher wył głośniejszy, lego, targał na nich odzież, niekiedy jęczał jak potęga a jeśli ucichł na chwilę, to tylko na to, żeby od zachwycić i z większą niż przedtem namiętnością swój taniec nanowyo rozpocząć.

Dość długo tak stali, nie wiedząc czy nie należy skryć się między drzewa. Tymczasem śnieg na przy ich nogach zaspę tworzył. Tak szybko rosła siła, że ani spostrzegli, kiedy im śnieg do kolan sięgnął. Pierwszy Prokop to poczuł.

Chodź, Oleno, chodź, bo nas śnieg zasygnie! — wołał i współ ją chwyciwszy, pociął kilkanaście kroków. Dopiero tam z nią stanął, gdzie śnieg był mniej pod nogami.

Czas jakiś posuwali się zwolna i z trudem wysiłkiem. Pod każdym drzewem Oleno stawała trochę odpoczęła, szła dalej pod zastój jej szerokiej, o którą orkan biał jak o stałą granicę.

Znajdowali się już niedaleko miejsca, gdzie na stronach drogi rośł las szeroki i zwarty, gdy nagle wanie wicher z boku uderzył, skrocił ich i wwrzeć, potem rozzerwał i na ziemię rwał. Pierwszy Prokop się podniósł.

— Oleno! — zawołał.

Nikt nie odpowiedział. A tu orkan ryk, wiska się do ust i oczu, zimno kości mroziła ciemność nie pozwalała nic o krok zobaczyć.

Prokop, przerażony tem, skoczył, gdzieś dziewał znaleźć swoją towarzyszkę i głosem rozpaczliwym drugi raz krzyknął:

— Oleno!

— Prokopie! — odpowiedziała mu cicho echo konające.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości z G. Śląska.

Interwencja rządu polskiego.

Ze względu na niepokojące stosunki, jakie zapawały na Górnym Śląsku i tamtejszym nowym pograniczu zażądał poseł Madeyski dnia 8 b. m. od urzędu spraw zagranicznych w Berlinie wyświetlenia wypadków, jakie zaszły oraz obmyślenia skuteczniejszych niż dotąd środków, celem zapobieżenia dalszym gwałtom.

W dłuższej konferencji z naczelnikiem wydziału spraw polskich v. Dirksenem stwierdzono, że już na podstawie poprzedniej interwencji poselstwa polskiego zwrócił się urząd spraw zagranicznych do pruskich władz policyjnych z poleceniem otoczenia odpowiednią opieką nowo-utworzonej placówki konsularnej polskiej w Bytomiu. Ponieważ dotychczasowe środki okazały się wobec świeżo zaszłych faktów molestowania funkcjonariuszy polskich widocznie niewystarczającymi, przeto p. Dirksen poczynił ponownie energiczne kroki w tym względzie.

Posel Madeyski otrzymał również stanowcze przyrzeczenie, że urząd spraw zagranicznych zbada okoliczności, które umożliwiłyby polskim władzom celnym i straży granicznej skuteczne pełnienie służby bez ciągłego narażania się na napady ze strony Niemców. Także celem zapobieżenia masowej ucieczce ludności polskiej z niemieckiej części G. Śląska, przyrzekł niemiecki urząd spraw zagranicznych użyć wobec centralnych i miejscowych władz niemieckich całego swego wpływu, aby załagodzić obecny nastrój.

Nadwódt poczynił władze polskie energiczne kroki celem uspokojenia ludności niemieckiej, napływającej z obawy odwetu na niemiecką część G. Śląska i w głąb Niemiec, a szerzącej bezpodstawnie wieści o rzekomym terrorze polskim. O zarządzeniach tych ze strony władz polskich już donosiliśmy. Ponadto odbywa się z inicjatywy przewodniczącego Komisji mieszanej p. Calondera wspólne narady przedstawicieli władz polskich i niemieckich na Górnym Śląsku.

Po naradach tych również należy się spodziewać dalszego uspokojenia umysłu i powrotu znikłej agitaacji ludności G. Śląska do prawidłowego trybu życia.

Umowa polsko-niemiecka.

W Kunstowie, Zaborze i Porębie odbywały się dn. 6 i 7 b. m. pertraktacje władz polskich i niemieckich. Zobowiązano się dokonać zwrotu broni przez ludność cywilną, jak również umożliwić robotnikom powrót do pracy. W pertraktacjach brali również udział przedstawiciele niemieckich organizacji wojskowych i powstańców górnośląskich. Odnosny projekt obie strony podpisały. Wskutek tej umowy 8 b. m. w Biskupicach policja niemiecka odebrała broń organizmowi.

Ordynacja wyborcza dla Śląska.

Na dzisiejszym posiedzeniu Naczelnej Rady Ludowej uchwalono przyjęcie projektu ordynacji wyborczej dla G. Śląska. Zgodzono się wszystkimi głosami przeciw 3, na ustanowienie 3-ech okręgów wyborczych. Projekt odnosny ma być przedstawiony centralnym władzom do zatwierdzenia.

Jak Niemcy chcieli zatrzymać fabryki górnośląskie.

W Chorzowie na Górnym Śląsku niedaleko Królewskiej Huty podczas wojny światowej rząd niemiecki założył wielką fabrykę nawozów sztucznych, która dostarczała równocześnie środków potrzebnych do wyrobienia materiałów wybuchowych dla celów wojennych. Kiedy Górny Śląsk miał określić swą przynależność w drodze plebiscytu, rząd niemiecki, chcąc ratować swe zakłady w Chorzowie przed ewentualnym przejściem na własność państwa polskiego, utworzył fikcyjne towarzystwo prywatne „Oberschlesische Kriessstoff Werke”, które faktycznie w r. 1922 w styczniu przejęło na własność wspomnianą fabrykę. Był to akt pozorny, albowiem na mocy traktatu wersalskiego, wszelka zmiana własności państwowej niemieckiej po zawarciu rozejmu w listopadzie r. 1918 była niedopuszczalna. To też po przejęciu Królewskiej Huty przez Polskę, sąd w Królewskiej Hucie po zbadaniu ksiąg wieczystych, w myśl obowiązującej ustawy na mocy traktatu wersalskiego z urzędu przepisał własność fabryki chorzowskiej na rzecz skarbu polskiego. W ten sposób Polska stała się właścicielką jednego z największych zakładów przemysłowych na G. Śląsku. Objęcie zakładów chorzowskich przez rząd polski odbyło się we wtorek. Dla informacji dodajemy, że fabryka w Chorzowie zatrudnia 3000 robotników i 300 urzędników i produkuje około 120 000 ton azotanu wapna, o zawartości 20 proc. azotu. Fabryka przedstawia wartość około 100 milionów marek niemieckich w złocie.

O samodzielnej diecezji katowicką.

Silne zaniepokojenie w prasie wywołała tu wiadomość, jakoby Stolica Apostolska zaniechała tymczasem zamiaru utworzenia samodzielnej diecezji katowickiej. Wzmaniaż za to delegat biskupa ks. prałat Kapica otrzymałby infułę i prawo bierzmowania.

Lojalność niemiecka.

Pomimo pertraktacji władz polsko-niemieckich pograniczne wioski w powiecie zabrzańskim przepełnione są uchodźcami. W Rudzie jest 980 uchodźców.

Dola Polaków w Niemczech.

Z Oberhausen (Westfalja) donoszą: Ubiegłego tygodnia w nocy na czwartek wtargnęło 14 „hajmastrojerów”, uzbrojonych w broń palną, kije i pałki do mieszkania p. Tomasza Domżały, skarbnika filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Czterech opryszków obstało w kuchni p. Domżałę i jego żonę, grożąc im rewolwerami, podczas gdy drudzy przeszukali mieszkanie za szafkami polskimi i aktami towarzyszym. W ręce ich wpadła cała kasa filii Z. P., zawierająca składkę miesięczną w kwocie 3304 mk.; dalej pieniądze prywatne w kwocie 21500 mk. Zabrali jeszcze druki Tow. Polek i pieczęć, cały szereg prywatnych korespondencji i książek polskich. Przeszukiwanie trwało prawie godzinę. Odcinając, wzmiarkowali, że po przejrzeniu wszystkiego, policja, w której imieniu rzekomo przybyli, odda wszystko. Jak się później wykazało, policja o napadzie tym nie nie wiedziała. Z inicjatywy konsulatu polskiego w Essen sprawą napadu tego zajęły się intensywnie władze miejscowe.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 14. lipca 1922 r.

R. k. Bonawentury. — Słow. Dobrogost.
Wschód Słońca o godz. 3.55. Zachód o godz. 8.15.
Wschód Księży o godz. 10.26. Zachód o godz. 9.38.

Miejscowe:

(m) W ekspedycji naszej złożył Komitet kursu zimowych nieodebranych przez jednego z słuchaczy 670 mkp. na inwalidów wojennych.

(m) Do Obywateli miasta Leszna i okolicy. Obecnie obchodzą inwalidzi wojenni i proszą o podpisy na znak protestu, aby wprowadzić w życie ustawę inwalidzką, uchwaloną przez sejm 18 marca 21 roku. Mam nadzieję, że Szan. Obywatelstwo żadnego podpisu nie odmówi, ponieważ dotychczas napotyka się na różne trudności.

(m) Zgłoszono 2 kozy jako przybłąkane, również skórkową rękawiczkę, odebrać inożna w biurze Pol. Państw. w Ratuszu.

(m) Co znaczy reklama! Ołbrzymie afisze, porozlepiane po oknach i murach — ołbrzymi, prawdziwie wielkomiejski program z prawdziwym artystycznym repertuarem — szumne płatne ogłoszenie i polecenie w kronice gazety miejscowej, niemniej szumna nazwa „Oryginalna cygańsko-grecka trupa z Paryża” (!) oto są czynniki przez aranzjerów subtelnie obmyślane, aby zrobić do b. o. interes. To też wczorajszy „Wielki koncert cygańsko-greckiej trupy” połączony z baletem (!) udał się znakomicie — to jest pod względem finansowym, bo sala Hotelu Polskiego oraz balkon były ściśle przepełnione i wiele osób musiało z kwitkiem wracać do domu. Inne jednakże było zadowanie publiczności i zapewne niejedną mruknął sobie pod nosem — „oj cyganie, jakżeście zcygani! i nas wywieśli w pole — O występie „artystów” niema się co rozpisywać: widzieliśmy na scenie niesfalszowane typy prawdziwych cyganów w swych kolorowych strojach (greków lub greczynek dostrzec nie było można), którzy śpiewami i tańcami przeważnie swojskimi przeniśli na chwilę myśl naszą w świat i obyczaj cygański, czyli że stworzyli na scenie (i na galerii) coś co się zwie „rummel” jarmarczny. Ale z występów była publiczność mimo to zadowolona, inaczej nie oklaskiwałaby gorąco „artystów”. Przynać chcemy, że tańce, wykonane przez kilku tancerzy, były piękne i trudne i to, przynajmniej w części, wynagrodziło widzom doznany zawód. A komu zawdzięcza się takie powodzenie? Umiejętnie zastosowanej reklamie. Niech każdy o tem pamięta i nie szczędił pieniędzy na reklamy — bo każde ogłoszenie w gazecie się sto- a nawet tysiącrotnie opłaca!

Przy tej sposobności nie możemy przemielić przegry o doświadczenia: Przyjadą komedjanci z jakimś bezwartościowym programem lub podgrzany „czarodziej”, pokazujący na scenie już oklepane „hokus pokus”, natenczas przepełnione są nasze sale mowy wygóranych cen; natomiast odbywają się występy prawdziwych artystów skrzyków, pijanistów, śpiewaków, recytatorów, na poważnych odczytach lub wykładach, albo na wystawie obrazów — zawsze i wszędzie te same pustki. Czyż to nie zawładzające?

Prowincjonalne:

(p) Poniec. Susza. W okolicy Ponieca rozpoczęło żniwa. Zyto, jak się przewidywało, dopisze, natomiast pszenica, jęczmienia i owsy z powodu wielkiej suszy rokuja gorszy sprzęt niż roku zeszłego. Nowe ziemniaki pojawiły się na targach i w sklepach, lecz i te nadzwyczaj małe z powodu suszy. Od 8 tygodni pragniemy deszczu, który omija okolicę naszą jakby zaklętą. Stawy i rowy zupełnie wyschły, brak zielonej paszy dla bydła.

(p) Poznań. — Trzydniowy zjazd rolniczy. — Zamknięty w niedzielę trzydniowy zjazd naukowo rolniczy w Bydgoszczy zgromadził stu kilkunastu uczestników z całej Rzeczypospolitej. Przybyli koryfeusze nauki rolniczej: profesorowie E. Godlewski, Sypniewski, Goliński, Trzebiński i wielu innych z Puław, Marchlewski, Surzycki, Załęski z Krakowa, Górski ze Lwowa, Rostafiński, Prawoczeński, Mielaszewski, Turczyński, Kosiński, Szulc z Warszawy, Moczarski, Niklewski, Pietruszyński, Terlikowski z Poznania, poza wielu innymi znanymi badaczami i doświadczalnikami, oraz personelem miejscowego Instytutu naukowego rolniczego z dyrektorem Bassalikiem na czele. W sekcji ogólnej, której przewodnictwem po-

wierzono redaktorowi „Gazety Rolniczej” dr. Janowi Lutosławskiemu z Warszawy, wygłosił świetny referat o przemianie materii u roślin i zwierząt prof. Leon Marchlewski, specj. ref. wygłosili profesorowie E. Godlewski, Bassalik i in. Głównym zadaniem zjazdu było powołanie do życia Związku zakładów doświadczalnych na podstawie referatów dr. Kosińskiego i dr. Celichowskiego, oraz profesorów Pietruszyńskiego i Garbowskiego i to stanowiło temat zebrania plenarnego, któremu przewodniczyli kolejno jako prezesi czynni zjazdu profesorowie Marchlewski i Załęski oraz dyrektor dep. Leśniowski. Poza tem pracowały sekcje specjalne: doświadczalna, hodowli roślin i nasienna, ogrodnicza. Na zjeździe poruszono także żywotną sprawę unormowania przedstawicielstwa Polski w międzynarodowym instytucie rolniczym w Rzymie. Honorowe przewodnictwo zjazdu piastował prof. Godlewski. Ministerstwo rolnictwa reprezentował dr. Leśniowski, związek polskich organizacji rolniczych dr. Lutosławski, Centr. Tow. gospodarze w Poznaniu b. patron Raszewski, Akademię Umiejętności w Krakowie prof. Marchlewski. Uderzał brak udziału ze strony rolników praktyków. Zjazd miał doskonały przebieg i odznaczał się wysokim poziomem naukowym.

(p) Bydgoszcz. W obiedzie. W mieście naszym wydarzył się w tych dniach dość tragiczny wypadek. Niejakis Kisiel, 31 lat liczący, od dłuższego czasu umysłowo chory, siedzi w towarzystwie rodziców ulicą. Nagle dostał napadu furji i wyciągnął bagnę, zadał matce dwa pchnięcia w plecy tak silnie, że przebił jej płuca. Ojca, który chciał bronić nieszczęśliwą, poranił dotkliwie po głowie. Rodziców ciężko rannych odwieziono do szpitala miejskiego, szaleńca syna do lazaretu wojskowego, ponieważ chorobę umysłową nabył podczas służby wojskowej.

Z dalekich stron:

(d) Zjazd ogrodników z Pomorza i Wielkopolski. W Toruniu odbył się zjazd ogrodników z Pomorza i Wielkopolski. Liczny ten zjazd postanowił zorganizować ogrodników w jeden związek w celu podniesienia kultury ogrodów. Po uchwaleniu statutu dokonano wyborów do zarządu tego związku. Większością głosów wybrano pp. Bagińskiego z Podgórza, Hentschela Tomaszewskiego, Walentowicza i Hintzego z Torunia. Siedzibą związku jest m. Toruń.

(d) Kalisz. Nieletni nożownik. Dwunastoletni chłopak, Michał Klimak, podczas kłótni poranił ciężko drugiego, 14 letniego chłopaka, zadawszy mu nożem w plecy cztery rany.

(d) Ołbrzymi pożar lasu. Pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem spłonęło 2000 morgów lasu. Las zapalił się od iskry z lokomotywy. Przy ratowaniu uruchomiono strażę ogniową okoliczną i oddział wojskowy w ilości przeszło 1000 ludzi.

(d) Włocławek. (Wielki pożar). W nocy z 8. na 9. bm. wybuchł z niewiadomej przyczyny gwałtowny pożar w młynie p. Bretesa w folwarku Józefowo, oddalonym o 7 km od Włocławka. Do pożaru wyruszyła niezwłocznie straż ogólna z Włocławka i Brześcia Kujaw. Pomimo nader energicznej akcji ratunkowej nic nie zdołano ocalić. Straty wynoszą 30 mil. marek. W jednym z pokoi spał kuzyn p. Bretesa, śp. Jan Kwiatkowski, który zerwawszy się ze snu, wskutek przerażenia zgubił klucz od zamkniętych drzwi i nie mógł się wydostać. Nieprzytomny ze strachu, wtulił się do jednego z kątów, gdzie spłonął. W zgłoszonym szkieletcie z trudem poznać było można postać ludzką. W sprawie tej rozwinęła policja energiczne śledztwo.

(d) Kraków. Śmiertelny wypadek na lotnisku. Na lotnisku krakowskim zginął por. pilot Ludwik Nazimek.

Ze Świata.

** Kamienica. (Chemnitz). Sytuacja w mieście tutejszym była w środę nadzwyczaj groźna. Tysiące robotników otoczyło koszar w których stacjonowała jest zielona policja. Dowódcy policji zagrozili, że jeżeli do ósmej wieczorem oddział robotników nie wycofają się, wydany zostanie rozkaz strzelania ostrymi nabojami do tłumu. Pomimo tej groźby robotnicy nie wycofali się. O wpół do 11-tej wieczorem oddział robotników od koszar po przemówieniu komunisty Grubego. Po ulicach miasta krążyła patrolki robotników uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Robotnicy zastępują obecnie zupełnie posterunki policyjne.

** Przeniesienie zwłok poległych żołnierzy. Do Tulonu przywieziono zwłoki żołnierzy francuskich, którzy polegali na froncie macedońskim.

** Walka przeciwalkoholowa w Anglii. W Londynie odbył się Zjazd 40 stowarzyszeń religijnych, które uchwaliły walczyć w sprawie wprowadzenia w Anglii zakazu sprzedaży alkoholu.

** Zima w Szwajcarii. W północnej części Szwajcarii spadły obfite śniegi.

**Prosimy o ofiary na Tow.
św. Wincencie a Paulo.**

Zapiski dziennikarskie.

Nie odkryto dotąd sposobu, któryby podróżując publiczność oszczędził tak mozolnego nieraz informowania się za pomocą książkowego rozkładu kolejowego o rozkładzie pociągów. Rozkładu takiego nie zastąpi i wydana co dopiero Mapa Kolejowa Polski, nie mniej urzeczywistniono w niej z topograficzną wiernością po raz pierwszy pomysł, który na polu grafiki kolejarskiej niepospolite zdobyć może znaczenie. Na mapie o rozmiarach 95x105 cm uwidoczniło granice Polski w zarysie, a w nich wszystkie ważniejsze miasta, połączone ze sobą siecią linii odpowiadających traktom kolejowym, które znów w pobliżu miast zaopatrzone są w dokładne dane o godzinach odejścia i przyjazdu każdego pociągu. W ten sposób jeden rzut oka na mapę, pouczy każdego o możliwych i najkorzystniejszych w danym wypadku związkach kolejowych na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej. Aby poglądu nie przecieć szczegółami, podane są jedynie pociągi na odległość dalszą, wtem wszystkie pociągi pospieszne, jako takie osobno na mapie zoharakteryzowane.

Mapa Kolejowa Polski ukazała się staraniem firmy „PAR” Polska Agencja Reklamy T. A. w Poznaniu, która na pomysł uzyskała ochronę i wyłącznie do jego użytkowania jest uprawniona. Mapa wychodzić będzie w odstępach mniej więcej półrocznych zgodnie ze zmianami, jakie w tychże odstępach czasu nastąpią w

rozkładzie jazdy samej. Osoby zainteresowane rzeczą we wszelkich sprawach zwrócić się do wydawnictwa wprost pod adresem ul. Franciszka Ratajczaka 5, telefon 3816.

1410. — 16 lipca — 1922.

Zwyciężyła

SPRAWIEDLIWOŚĆ

lamiąc podstępne knowania
krzyżackiego gadu.

Dzień ten niech będzie świętem

Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej!

Zbierajmy składki na cele górnośląskie!

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Ruch w Towarzystwach

(t) Baczność „Sokół” W piątek wiecz. o g. 8-jej ćwiczenia dla druhen i druhow w ćwiczeni miejskiej. Przybycie wszystkich ćwiczących jest koniecznym z powodu wyjazdu na Złot do Rawicza. Czolem!

Naczelnicstwo!

(t) I. Leszcz. K. S. „Pogon”. W piątek 14 bm. o godz. 7.30 zbiórka drużyn na boisku. Zestawienie I. druż. do wyjazdu.

(t) Tow. Przemysłowców. Zebranie zarządu i komisji odbędzie się w piątek dnia 14 lipca o godz. 8 j wiecz. w lokalu p. Raszewskiego. Komplet pożądan.

(t) Tow. Młodzieży żeńskiej. Jutro w piątek zarząd po nabożeństwie odbędzie się zebranie plenarne w Domu Katolickim.

(t) Wszystkie Zarządy Kółek Rolniczych zapraszam na zebranie, mające się odbyć w Lesznie dnia 17-go lipca rb. o godz. 3-iej popoł. w hotelu Polskim. — Na zebraniu omawiana będzie kwestja wystawy — w której rolnictwo bierze żywy udział. Przybycie poszczególnych Zarządów Kółek jest konieczne. W zebraniu wezmą udział pp. Wicepatronowie z innych powiatów. Stefan Penikiewski, R. Filisiewicz, wicepatron. wicepatron.

Siciński, prezes.

Szan. Czytelnikom naszym przypominam my ponownie, że gazetę odbierać należy w ekspedycji najpóźniej do godz. 1/2 wieczorem, zarazem zwracamy uwagę, że bez kwitka gazety nie wydajemy. Kto kwitk zniszczy lub zgubi, traci prawo do dalszego odbioru gazety.

KINO

?

„UNION”

Wielki wybór!
Gospodarstwa
i kamienice
bez i z interesami na sprzedaż.

Waldowski i S-ka
ul. Komeniusza 16.

Najlepsze źródło zakupu
jest na

ul. Kościuskiej 2

u A. Urbankowskiego.

Skład biaław, gotowych ubrań męskich, damskich i dziecięcych, bielizny oraz obuwia. Obecnie urządzam wyprzedaż sezonową po znacznie niższych cenach.

Kościńska 2. Kościńska 2.

Separatory
do mleka

w każdej wielkości po bardzo niskich cenach poleca

Stan. Voelkel
dawn. Alfred Strecker.

Kilka centnarów starych

kartofli
na sprzedaż.

Ul. Komeniusza 2

Polecam
pęczak,
jagły

i wszelkie artykuły spożywcze

Bronisław Maciejewski,
Leszno, Lipowa 11a.

KINO

?

„UNION”

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 14. lipca rb., o godzinie 3-ciej po poł. sprzedawac będę przy Rynku nr. 38, najwięcej dającemu za gotówkę:

8 beczek oliwy, 5 beczek benzyny, 6 worków cementu, wagę decymalną, 2 beczki tłuszczu tawota, 10 balonów pokostu, 30 beczek z farbami, szafę żelazną, kanapę, lustro, rower.

Nawrocki,
kom. sądowy w Lesznie.

Wielka licytacja!

W poniedziałek, dnia 17. lipca 1922 r., o godz. 9-tej przed poł. sprzedawac będę

przy ul. Wolności 24

u p. Porady

w drodze dobrowolnej licytacji za gotówkę najw. dającemu: Warsztat stelmachski składający się: 2 wielkie ławki do heblowania, żelazną nową tokarnię, wóz rzeźniczy i roboczy nowy bez okucia, ręczny wóz o dwóch kołach, rozmaite narzędzia, większą ilość drzewa stelm. i wiele innych rzeczy.

Pruszek, pol. uzn. aukcj. i zaprzys. taksator.
Biuro ulica Dworcowa 48 I.

Każdą ilość WIŚNI
kupuje i płaci najw. ceny

„Ostrowit”, T. z. o. p., Ostrowit
Poznańskie.

Młody kupiec

dzielny ekspedjent, z branży żelaznej, 6 lat praktyki, lat 21, poszukuje od 1. 8. ewentualnie od 16. b. m. POSADY.

Łaskaw. zgł. do „Głosu” pod „L. E. K. 21”.

Panienka

młodsza, mająca poza sobą 9 miesięczny kurs szkoły handlowej, poszukuje początkowej posady w Lesznie.

Łaskaw. zgł. do eksp. „Głosu” pod „6832”.

Kino Union

w Lesznie.

Tylko 3 dni!

Wysiedla od 14. włącznie do 16. lipca tj. piątek, sobota i niedziela, potężny dramat w 5 wielkich aktach żywcem amerykańskiej pod tyt.

Strach Prerji

czyli Świat dzikich bestyj

z wrażeń zebranych w podróży po Afryce z udziałem słonia „Charly”, ulubieńca Publ. oraz znanym Jacku „Streszczenie” Zemsta Fermera : Rozszarpany przez lwa : Napad tygrysa na dziecko : Dziecko uratowane przez słonia : Wielkie polowanie : Pozar ferm : Zgoda i uszczęśliwienie Murzyni — Tygrysy — Slonie — Lwy — Małpy. Dla dzieci dozwolone tylko od godz. 5-7 popoł.

Koncert ścisłe do obrazów zastosowany.

Początek przedstaw. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

ANONS: W poniedziałek nowy program pod tyt. „Piekło” Lotnik śmierci przybędzie niedługo z dalek. stron świata do Leszna.

Korzystnie na sprzedaż czarne

skrzydło.

Gdzie? wskaze eksp. „Głosu”.

Wózki

drabinkowe i skrzynki. w wszelkich wielkościach znowu na składzie.

Stan. Voelkel
dawn. Alfred Strecker

W sobotę, 15 bm., o g. 5 po poł. sprzedawac będę najwięcej dającemu za gotówkę wszelki

żywy i martwy inwentarz.

Józef Klak, Kąkolewo 98.

Wielka kwitnąca bobkowa

róża
(oleander) stosownie dla hotelu na sprzedaż.

Ul. Święcichowska 1.

Na sprzedaż:
palto meskie
jesienne z paskiem i nowy

plaszcz oficerski
Ul. Komeniusza 28 I.

Mebl. pokój
słoneczny do wynajęcia z całym utrzym. lub bez od 15. b. m.

Głogowska 8

Meblow. pokój
z utrzymaniem (1-2 osoby) od 1. 8. do wynajęcia.

Al. Mickiewi.

KINO

?

„UNION”

Uczeń

syn uczciwych rodziców, się zaraz zgłosić.

T. Kuśnierek,
mistrz fryzjersko-prot. ul. Leszczyńskich 2.

Krawcowa

poleca się na garderobianą i dziecięcą w domu do szp.

Wiktoria Werhnowa,
ul. Wschowska 2a, I. piętro.

Potrzebne od zaraz

2 szteperki
lub obeznane na maszyn. sycia. RYNEK 35.

Poszukuję
kucharek, gospodyni

po pokojowe i chłop.

do paszenia na wieś.

M. Buszewicz, Zabłotie

Poszukuje się

pożyczki
1.200.000 marek

za korzystnym oprocentowaniem, może być zabezpieczona w kamienicy wartości 200.000 marek. Zgł. pod „Pogon” uprasza się do eksp. „Głosu”.

Książki majmu dla renty
(kontrakty) poleca

Drukarnia Leszczyńska
Leszno, ul. Wolności 28.

KINO

?

„UNION”